Nr. 11. Nowy Targ, dnia 21 marca 1915 r. Rok III.

GAZETA PODHALAŃSKA

1915

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor, w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Podczas trzeciego czytania budżetu rozwinęła się w sejmie pruskim dyskusya na temat obecnej i przyszłej polityki pruskiej wobec Polaków i Duńczyków. Dyskusya jest znamienna przedewszystkiem dlatego, że zmusiła stronnictwa rządzące, to jest konserwatystów i narodowych liberałów do wyraźnych oświadczeń.

Podnietę do dyskusyi dała deklaracya posła Trąmpczyńskiego, która, według sprawozdania c. k. Biura korespondencyjnego opiewa.

„Od więcej niż 30 lat uważa rząd i stronnictwa rządzące ludność polską za wroga wewnętrznego i usiłują podkopać nasz rozwój w drodze ustawodastwa wyjątkowego i zarządzeń administracyjnych. Więcej niż miliard dwieście milionów marek, do których i my przyczyniamy się znacznym udziałem, wydano z funduszów państwowych na zgniecenie naszej narodowości. Walka przeciw tym dążeniom była naszem prawem, naszym obowiązkiem. Lecz chociaż jesteśmy zdecydowani bronić naszej narodowości do ostatniego tchu, to przecież nigdy nie zeszliśmy z drogi prawnej i spełnialiśmy nasze obowiązki obywatelskie. Podczas wojny głosowaliśmy bez zastrzeżeń tutaj i w parlamencie za wszystkiem, co było według zdania rządu konieczne dla obrony kraju. Na polach walk przelało się, jak wynika z list strat, więcej krwi polskiej, niż należałoby oczekiwać według proporcyonalnego stosunku ludności. Wobec tych faktów musimy podnieść, że państwo nowożytne zbudowane jest na szeregu wzajemnych zobowiązań moralnych między państwem a ludnością. Jeżeli już od lat domagaliśmy się na tem miejscu bezskutecznie politycznego równouprawnienia i równomiernego traktowania naszej narodowości, to teraz przynajmniej było nam wolno oczekiwać, że wzgląd na dobro państwa w chwili niebezpieczeństwa skłoni rząd, by się zrzekł bezzwłocznie i ostatecznie dalszego prowadzenia wojny wewnętrznej. Przypuszczaliśmy przedewszystkiem, że rząd zgodzi się przynajmniej na zniesienie najjaskrawszych ustaw wyjątkowych, to jest ustawy wywłaszczającej i zakazu osiedlania się, i przyzna zaprowadzenie nauki szkolnej w języku ojczystym. Lecz nie doczekaliśmy się niczego. Rząd ograniczył się do obiecanek na przyszłość w kilku nic nie mówiących ogólnikowych frazesach: my atoli sądzimy, że bezprawie, gnębiące nas od lat kilkudziesięciu nie da się naprawić kilku słowami, co gorsza, rząd wstawił w budżet tegoroczny wszystkie pozycye, przeznaczone do zwalczania polskości. Jesteśmy zobowiązani wnieść protest przeciw takiemu traktowaniu naszej ludności. Uważamy dalsze stosowanie ustaw wyjątkowych wobec ludności polskiej za niezgodne z pojęciem pokoju wewnętrznego. Dlatego nie akceptujemy przedłożonego budżetu i wstrzymujemy się od głosowania“.

Przywódzca konserwatystów, von Heydebrand odpowiedział krótko na te wywody, że po wojnie będzie można przystąpić do zbadania sprawy, czy przy-

czyny, z których wynikło wyjątkowe ustawodawstwo, istnieją nadal. Przyrzeczeń nie można w tym kierunku dawać wcale. Złagodzenie kursu może nastąpić tylko o tyle, o ile to będzie zgodne ze stanowiskiem pruskiem i z przewagą niemczyzny

Drugi mówca konserwatywny, bar. Zedlitz, wypowiedział się tak samo. Zmiana postępowania może być brana pod uwagę dopiero po zawarciu pokoju: lecz jedynie w tej mierze, że przewaga kultury niemieckiej będzie bezwzględnie zachowana.

Narodowo-liberalny Friedberg wypowiedział się prawie identycznie w tym sensie, że „po wojnie może coś będzie", oczywiście, o ile się to da pogodzić z dotychczasowym systemem rządowym i konieczną ochroną państwa.

Imieniem Centrum oświadczył Stull, że stronnictwo spodziewa się, iż tak konserwatyści, jak też wolno-konserwatywni zgodzą się na zmianę ustaw co do Polaków.

Jedynie socyaliści, którzy juz dwa razy, to jest 2. listopada i 8. lutego protestowali przeciw uciskowi narodowościowemu, stanęli bez zastrzeżeń po stronie Polaków i Duńczyków.

Polacy i Duńczycy opuścili demonstracyjnie salę przed głosowaniem. Budżet przyjęto przeciw głosom socyalistów.

Wojna światowa.

W stosunkach państw neutralnych, nie mięszających się do wojny, nie zaszły żadne zmiany,

Również walki, toczące się na naszych ziemiach i na zachodzie Europy nie dojrzały jeszcze do rozstrzygnięcia. Walki te zadecydują o naszym losie i znaczeniu naszego narodu w państwie i Europie.

W stosunkach politycznych naszego narodu następuje żywsza wymiana myśli, o czem świadczy porozumiewanie się delegacyi Koła Polskiego w Wiedniu z Kołem Polskiem w Berlinie. Według doniesienia pism, obrady obu kół, reprezentujących ludność polską w Austryi i Prusach, mają doniosłe znaczenie dla dalszego postępowania posłów. Wielkie wrażenie wywołało w społeczeństwie polskiem odparcie zarzutu zdrady, rzucone urzędnikom i narodowi. Mianowicie pismo „Zukunft" zarzuciło urzędnikom polskim wszystkich odcieni w Galicyi, jakoby w wielu wypadkach dopuścili się zdrady. Urzędowa „Gazeta Lwowska" stwierdza na podstawie ścisłego dochodzenia przez c. k. Namiestnictwo, Dyrekcyę Skarbu, Dyrekcyę poczt Dyrekcye kolei w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, Prezydyum Sądu we Lwowie i w Krakowie, że zarzut zdrady jest oszczerstwem.

Również poseł Witos odparł publicznie w dosadnych słowach ten sam zarzut przeciw społeczeństwu, na posiedzeniu Koła Polskiego.

Społeczeństwo polskie działalność naszych najwyższych władz, dążącą do utrzymania naszego, zawsze czystego honoru, jakoteż obronę posła Witosa, powitało z niekłamaną radością i wdzięcznością, tem bardziej, że dziś obrona w tego rodzaju sprawach jest mocno utrudniona.

Wojna Austryi z Rosyą, Serbią i Czarnogórą.

Wojna w obecnym klimacie znajduje mocną przeszkodę. Wielkie śniegi w Karpatach, a roztopy i błota na nizinach utrudniają ruchy wojsk i przewozy. Mimo tego jednak walki się toczyły i to na wszystkich polach.

W Galicyi zachodniej ogólna sytuacya nie uległa zmianie. Co dzień toczą się walki artyleryjskie. Od Zakliczyna nieprzyjaciela wyparły nasze wojska na wschód W Galicyi zachodniej zostały miejsca, które nasze wojsko zdobyło na południe od Gorlic jeszcze rozszerzone. Przylegający okop nieprzyjacielski został zdobyty szturmem a przeszło 200 ludzi wzięto do niewoli. Usiłowania Moskali, aby utracone pozycye odebrać, zostały każdorazowo ze znacznemi dla nich stratami odparte.

Walka o przełęcz Dukielską trwa dalej. Szczególnie, według doniesienia komendy z 13 b. m., krwawe są boje na drodze Cisna-Baligród.

W Karpatach walki toczą się dalej, w walkach tych dostało się blisko dwa tysiące żołnierzy rosyjskich do niewoli. I tak, według ogłoszenia komendy z dnia 13 b. m. w ataku pod Kopowym rozsadziły nasze wojska część pozycyi nieprzyjacielskich, przyczem pojmały 1 200 żołnierzy. W dniu 11 marca przy zdobyciu jednej pozycyi wzięła nasza waleczna armia 300 ludzi do niewoli. A według ogłoszenia z d. 14. b. m.: W Karpatach w wielu odcinkach rozbiły się znowu gwałtowne ataki Rosyan i tak na froncie bojowym między siodłem łupkowskiem a przełęczą użocką, następnie w dolinie Oporu, gdzie także w nocy zacięcie walczono, oraz koło Wyszkowa. Oprócz wielu rannych Rosyan, którzy wpadli w nasze ręce, zabraliśmy do niewoli także 460 żołnierzy nieprzyjacielskich, którzy w walce na bagnety poddali się.

We wschodniej Galicyi zwycięska nasza armia walczyła już o Stanisławów, gdzie nasze przednie straże, według biura prasowego, były nadzwyczaj entuzyastycznie przyjęte. Według doniesienia naczelnej komendy z dnia 11. marca na północ od Nadwórny został atak słabszych sił nieprzyjacielskich odparty.

Także na pozycyach na południe od Dniestru, rozwinęły się walki. Ataki podjęte przez silne oddziały piechoty nieprzyjacielskiej, wkrótce zostały wstrzymane przez bardzo skuteczny ogień naszych wojsk i załamały się wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

Dalej na wschód w Bukowinie kawalerya nieprzyjacielska, która wystąpiła pieszo, została ponownie odparta. Na północnym brzegu Prutu koło Czerniowiec, odbywają się nieznaczne utarczki, które od czasu do czasu przybierają na gwałtowności.

Twierdza Przemyśl broni się walecznie. Starostwa ogłosiły, że obecnie listy z Przemyśla będą wysyłane balonami w workach, wobec tego, ktoby taki worek znalazł ma go oddać albo do starostwa, albo do najbliższego posterunku wojskowego lub żandarmeryi, za co otrzyma nagrodę 10 K.

W Królestwie Polskiem ataki nieprzyciela nad dolną Nidą zostały po krótkiej walce odparte. Nad Pilicą toczyły się zwycięskie walki koło Nowego Miasta, a później na zachód od tegoż pod Inowłodziem.

W Serbii i Czarnogórze według urzędowych sprawozdań panuje spokój. Pisma ogłosiły tylko długą listę żołnierzy i oficerów z terenu serbskiego, odznaczonych krzyżami za waleczność.

Na morzu sławna nasza flota bombardowała skutecznie port czarnogórski Antiwari.

Wojna Niemiec z Rosyą, Francyą, Anglią i Belgią.

W Królestwie Polskiem na lewym brzegu Wisły, a na zachód od Warszawy nie zaszły również zmiany w położeniu wojennem. Naczelne Kierownictwo armii niemieckiej oprócz Nowego Miasta i Inowłodzia nie wymieniło żadnej miejscowości. Przypuszczamy więc, że rzeka Bzura, Rawka i jej przedłużenie ku Pilicy stanowią front bojowy po lewym brzegu Wisły. Na prawym brzegu Wisły w północnej części Królestwa Polskiego zażarte walki toczą się w dalszym ciągu. Od Płocka wzdłuż Działdowki lub Wkry ku Przasnyszowi, na północ od Ostrołęki, Łomży, Ossowca w stronę Grodna toczą się dla Niemiec pomyślne walki. Te wymienione miejscowości są to fortyfikacye rosyjskie, położone nad rzeką Narew i jej dopływem Bobrem.

Walki tam dość długo trwające przyniosły armii niemieckiej łup w liczbie 5 tysięcy Moskali i zdobycz w armatach. Twierdza Ossowiec i Przasnysz mają być mocno zagrożone. W ten sposób Niemcy chcą uderzyć na Warszawę od północy i zachodu. Armia rosyjska składająca się już z rozbitków, jak piszą niemieckie gazety, cofa się w stronę Grodna.

O walkach na zachodzie Naczelne kierownictwo armii niemieckiej donosi że kilka angielskich okrętów oddało bez rezultatu, wczoraj popołudniu, strzały w okolicy na północ od Le Panne - Neuwport na niemieckie pozycye.

Koło Nueve Chapelle odbywała się, pomijając poszczególne ataki, które zostały odparte, tylko walka działowa.

W Szampanii ponowili Francuzi znowu, na wschód od Souain i na wschód od Le Mesnil, także wczoraj częściowe ataki, które pod ogniem niemieckich wojsk się złamały, wśród ciężkich strat dla francuzów.

W Wogezach zostały walki, po polepszeniu się stosunków atmosferycznych, z nowu podjęte.

Francuzi używają teraz także w Argonach nowego rodzaju granatów ręcznych, po eksplozyi których ma zostać powietrze zatrute. Ponownie też podczas wczorajszej walki, stwierdzono istnienie eksplodujących naboi piechoty, które przy uderzeniu wytwarzają płomień.

Ogłoszona teraz statystyka podaje, że od wybuchu wojny krążowniki niemieckie zdobyły lub zatopiły 54 angielskich okrętów handlowych, 11 zniszczyły miny a 22 łodzie podwodne. Oprócz tego zaginęło jeszcze 47 łodzi rybackich.

Jak admiralicya donosi od dnia 10 marca jeszcze 7 angielskich parowców zostało przez niemieckie łodzie podwodne zaatakowanych w Kanale La Manche, Kanale bristolskim i irlandzkim. Dwa parowce zatonęły, los innych jeszcze niewiadomy.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Serbią.

Wojna ta obraca się głównie koło cieśniny Dardanelskiej, na której zdobycie od kilku tygodni siłą się bezskutecznie okręty angielskie i francuskie. Pisma stwierdzają, że bombardowanie Dardaneli nie tylko nie zaszkodziło fortom, lecz przeciwnie kilkanaście okrętów floty sprzymierzonych państw odniosło poważne uszkodzenia.

W Mezopotamii Anglicy ponieśli nową klęskę podczas usiłowanego posunięcia się wzdłuż rzeki Karun w Irak. Trzy bataliony angielskiej piechoty z dwoma szybkostrzelnemi działami, dwoma działami górskiemi i jednym oddziałem karabinów maszynowych, oraz szwadron kawaleryi usiłowały 3. marca zaatakować tureckie pozycye w okolicy Ahvas. Przez kontratak tureckich wojsk wraz z ochotnikami, zostali Anglicy wyparci aż do rzeki Karun, przyczem stracili 400 zabitych i setki rannych. Anglicy uciekli w wielkim nieporządku, zostawiając wielką liczbę jeńców, na pokłady okrętów, które stały na południe od Bender Nassrie. Wsród poległych znajduje się jeden major i czterech innych oficerów angielskich. Turcy zdobyli trzy działa, 400 karabinów, 200 koni i wielką ilość amunicyi i innego materyału wojennego. **Z Kaukazu** korespondent „Rieczy“ donosi, że wojska tureckie tam walczące objawiają szczególną zaciętość i odwagę.

Turcy umieją przytem wyzyskać dobrze warunki topograficzne. Szczególnie dzielnie biją się wojska pochodzące z Konstantynopola. Korespondent przytacza jako przykład pewną utarczkę, w której Tureccy żołnierze mimo, że się znajdowali wobec przewagi, nie uciekli, lecz walczyli do ostatniej chwili, aż polegli wszyscy. Korespondent dodaje, że mieli oni możność opróżnienia zajmowanego przez się stanowiska.

Jan Kasprowicz.

Z cyklu „Księga ubogich“.*)

A może z straszliwej zawiei,
Co świat ten naokół niszczy,
Nie same li gruzy wyrosną,
Nie same li kupy zgliszczy?

Może w zapasach olbrzymów
Złe się nareszcie przełamie
I Bóg już na jego miejscu
W ludzkim zamieszka chramie?

Gdzie, wstydząc się swojej gnuśności
Może to chwila przebudzeń,
Zbyt długiej, uczuje człowiek,
Iże stalowe ma kości?

Miast kajdanami podzwaniać
I rzewnie ołzawiać się bolem,
Być może, zbawcze gdzieś wyjście
Okiem wyśledzi sokolem?

Nie! szukać-ci go nie będzie
W chytre rachunki bogaty,
Lecz piersi wypręży i ręce
Więzienne roztrzaska kraty.

Pod pięścią jego, silniejszą
Od najtwardszego młota.
Rozprzęgną się rygle i zamki,
Żelazne rozprysną wrota...

Oby ta wielka godzina,
Co taką nadzieję nieci,
Stała się dziś już naprawdę
Przepołowieniem stuleci.

Oby wbrew wszelkim pojęciom
Dowód przyniosła nam rada,
Że oto z dwojakiej wieczności
Jedna się wieczność składa.

Że za wiecznością, co legła
Przy dzwonie tego zegara,
Nikt w czarnej nie chodzi sukni,
Nikt po niej się płakać nie stara!

Że zasie nowa się wieczność
Z krwawej poczyna rzeki,
By dziękczynnego *Te Deum*
Słuchać po wieków wieki...

*) Jan Kasprowicz ogłosił świeżo fragmenty z najnowszego swego utworu pod powyższym tytułem. Liryki te powstałe pod nastrojem wojny, dają potężny wyraz uczuciom duszy polskiej w obecnej chwili. Podajemy w wyjątkach ten pierwszy głos wielkiej poezyi, rozbudzony dzisiejszym losem narodu.

Władysław Leliwa.
Chorąży Leg. Polsk.

„Zakochałem ci się...“

Z cyklu: Piosnka żołnierska.

Pannie Zosi..
Władysław.

...Maszeruję na czele swego plutonu. Szarzeje. Było to na początku wojny. Duch był wyśmienity, czego dowodem zrywająca się piosnka:

„Zakochałem ci się aż po same uszy,
„Radbym Kaśkę pojąć, radbym z całej duszy...
„Raz, dwa, trzy, cztery.

I staje mi przed oczyma panna Zosia, córka radcy Namiestnictwa, śliczna, młodziutka panna. Ona porwałą mi serce

„Lecz Kaśka psiajucha, ta psiajucha Kaśka,
Raz się spojrzy na mnie, trzy razy na Jaśka..

I wspominam sobie ostatni podwieczorek u radców. Panna Zosia przy samowarze, nalewa mi herbatę: stoi bokiem i spogląda na p. Jana, który ją pożera oczyma. Pan Jan sławny był w mieście ze swych miłostek. Całą prawie uwagę panny Zosi zwracał na siebie. Nie wiedziałem co robić!

„Ale wiem co zrobię, pójdę na wojoka.
„Będę se wywijał szabelką od oka.
„Raz, dwa, trzy, cztery!“

drą się moi chłopcy.

Przyszła mobilizacya. Stanąłem jako ochotnik do Legionów. Chciałem się różnić od p. Jana, o którego byłem pewny, że będzie starał się uwolnić od wojska. Poszedłem do „Szkoły podchorążych“ i zdałem egzamin.

„A jak mi się szczęście hej potoczy kołem
„To i ostać mogę panem jenerołem
„Raz, dwa, trzy, cztery!“

Tak wielkich pretensyi nie mam. Krzyż już mam. W tych dniach spodziewam się awansu na porucznika. Pamiętam, Podczas jednej walki pluton mój wystawiony był na największy ogień dwóch kompanii nieprzyjacielskich, a miał ważne zadanie: wstrzy-

Niech otwierają się rany,
Niech krew się leje do woli,
Byleby wieczność ta wzrosła
Z tak umierzwionej roli.

Na bohaterskim niech stosie
Najlepsze konają serca,
Skoro podpali go wiara,
Że wieczność ta nie uśmierca.

Że chociaż wszystkoby stlało,
To jeszcze z jakiegoś ukrycia
Zaczną się sypać iskry
Na bohaterski stos życia!

Napewne; napewne! napewne —
Niechże ta pewność mnie krzepi!
Czas idzie, gdzie głusi usłyszą,
I w którym już przejrzą ślepi.

Czas idzie nieprzewidziany,
A może przewidzian wielce
Przez dusze, co światów bez miary
W miernej dowidzą kropelce.

O ZASIŁKACH
dla rodzin osób, powołanych do czynnej służby wojskowej.

Prawo pobierania zasiłków z funduszów państwowych przez członków rodziny osób, powołanych do czynnej służby wojskowej, jest określone przez ustawę z dnia 26. grudnia 1912 Dz. u. p. Nr. 237 i rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z dnia 28. grudnia 1912 Dz. u. p. Nr. 238, oraz także przez ustawę z dnia 21. lipca 1908 Dz. u. p. Nr. 141.

Prawo do pobierania zasiłków przysługuje tym członkom rodziny, osób powołanych do czynnej służby wojskowej, których utrzymanie zależało dotychczas dowodnie w głównej mierze od dochodu, osięganego pracą, powołanego do czynnej służby. W szczególności zaś przysługuje to prawo także rodzinom powołanych do służby samodzielnych wieśniaków małorolnych, którzy prowadzą gospodarstwo z członkami rodziny i z reguły bez obcej pomocy, jakoteż samodzielnych przemysłowców (rzemieślników), nie zatrudniających żadnych pomocników.

To postanowienie co do wieśniaków należy podnieść z naciskiem, ponieważ zdarzało się, że komisye zasiłkowe, od których orzeczeń, niestety, niema rekursu, nie przyznawały nieraz zasiłku rodzinom wieśniaków małorolnych, jakkolwiek zachodziły ustawowe warunki. Że także rodzinom zamożniejszych wieśniaków małorolnych należy przyznawać zasiłki, wynika niewątpliwie z wyraźnego w tym kierunku postanowienia w §. 3. ust. 4. powołanego wyżej rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej.

Nie przysługuje zaś prawo do zasiłku, jeżeli przez powołanie do czynnej służby nie nastąpił żaden uszczerbek w dochodach powołanego, lub jeżeli majątek powołanego jest tego rodzaju i tak wielki, iż utrzymanie jego rodziny nie jest wskutek jego powołania do czynnej służby wojskowej zagrożone.

Za członków rodziny uważa się po myśli powołanych ustaw przedewszystkiem żonę i ślubnych po-

---

mać Moskali i dać czas rozwinąć się naszemu batalionowi w linię. Pluton mój malał. Linia jego pęczyła się, pękała. I nagle usłyszałem tak dobrze znajomy głos panny Zosi: „Panie Władku, panie Władku".

I szarpnąłem się jak lew: Z chłopcami wszystko mogłem zrobić, boć to żołnierze - Polacy. Zwróciłem się i krzyknąłem:

„Bagnet na broń i na psiawiarę!"

I podniósł się krzyk, jakiegom nigdy nie słyszał. Śmiech, wrzask, przeciągłe „hurra" wszystko to mieszało się w coś strasznego. Rzucili się ze złością. Ja sam podjąłem karabin mego podoficera i rzuciłem się z mymi chłopakami. I nastała straszna walka. Co chwila padał Moskal, jeden złapał się za głowę, drugi padł jakby coś szukał na ziemi, trzeci rozrywał ubranie na piersiach, jakby się dusił. Coś strasznego! Najmłodszemu w moim plutonie zginął gdzieś bagnet, złapał karabin za lufę i nuż po głowach jeździć. Inni poszli za jego przykładem. Mnie ubranie zwalał mózg, tryskający z głowy jakiegoś padającego Moskala. Widzę... tu na mnie sunie jakiś ogromny Moch. Nie pytam dużo i bagnet pcham mu w pierś. Okrzyk: „Jezus Marya!" i jakiś brat-Polak nieprzyjaciel, osuwa się na ziemię. W 120 ludzi wzięliśmy w ten dzień 150 Rosyan do niewoli, kładąc około 250 trupem. Dostałem krzyż!

„Jak Kaśka obacy pana jenerola,
„Będzie, hej tam będzie za mną żałowała,
„Pojadę se bez wieś na siwym koniku,
„A za mną pojedzie wojoków bez liku.
„Raz, dwa, trzy, cztery!"

I widzę siebie wracającego z wojny, idę przez stolicę Galicyi. Z dworca idzie się przez ulicę Sapiehy, a tam mieszkanie państwa radców. Widzę w oknie pannę Zosię, zarumieniona spogląda z utęsknieniem na mnie. Ja się czerwienię, salutuję szablą. Z okna podnosi się krzyk: „Wiwat!" — a za nim idzie cała ulica.

„A Jaśka psiajuchę wezmę za pastucha,
„Niech się memu szczęściu napatrzy, nasłucha,
„Ja się trochę zgniewam, ale potem zmięknę,
„I z moją Kasieńką do ołtarza klęknę".

tomków powołanego do czynnej służby, a także jego ślubnych rodziców i dziadków, ślubne rodzeństwo, t. j. braci i siostry i ślubnych teściów i wreszcie nieślubne dzieci. — Według rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z grudnia 1914 r. gdy ojcostwo nieślubnego dziecka nie jest jeszcze sądownie stwierdzone, przysługuje nieślubnemu dziecku powołanego do czynnej służby prawo do zasiłku, jeżeli nieślubny ojciec pisemnie przyzna, że jest ojcem danego dziecka.

Zasiłek dla każdego uprawnionego do tego członka rodziny składa się z zasiłku na utrzymanie, a na wypadek, jeżeli członek ten jest zmuszony najmować mieszkanie, także z dodatku czynszowego; dodatek czynszowy wynosi połowę zasiłku na utrzymanie. — Zasiłek dla członków rodziny w wieku poniżej lat ośmiu, wynosi połowę normalnego zasiłku. — Ogólna kwota zasiłków, przyznanych członkom rodziny, nie może przewyższać przeciętnej płacy dziennej powołanego do czynnej służby. — W naszym powiecie przyjętą jest jako ta najwyższa granica — kwota 3 Kor. dziennie.

Zasiłek należy się za czas od dnia, w którym powołany do służby wyjechał ze swojego miejsca pobytu, aż do dnia, w którym powrócił do domu. — Rodzinie tych osób, które zginęły, lub umarły, albo zaginęły, względnie dostały się do niewoli, należy się zasiłek jeszcze przez sześć miesięcy od dnia ich śmierci lub zaginięcia, względnie dostania się do niewoli.

Roszczenia do zasiłku należy zgłosić w zwierzchności gminy zwyczajnej siedziby, gdzie się znajdują do rozporządzenia odpowiednie formularze do zgłoszenia. Formularze te, po ich wypełnieniu przesyła zwierzchność gminy do Starostwa, które znowu ku ewentualnemu sprawdzeniu podanych dat. przesyła je powiatowej komisyi zasiłkowej. Komisya zasiłkowa rozstrzyga nieodwołalnie o przyznaniu lub nieprzyznaniu i o wysokości zasiłku.

Roszczenia do zasiłku należy zgłosić najpóźniej do dwóch miesięcy po przeniesieniu powołanego napowrót w stan nieczynny, albo do sześciu miesięcy po dniu śmierci lub zaginięcia powołanego, ponieważ później zgłoszone roszczenia będą odrzucone jako spóźnione.

Prawo do zasiłków przysługuje także rodzinom osób, które służą w Legionach i to bez względu na to, czy ci legioniści są obywatelami austryackimi, czy też np. rosyjskimi. Co do legionistów, wskazanem jest postarać się za pośrednictwem komisarza wojskowego N. K. N. o poświadczenie, że dany osobnik służy rzeczywiście w Legionach.

Ignacy Dziedzic.

P. Janowi posyłam już zawiadomienie ślubne. Patrzę na ubraną w welon p. Zofię, która czegoś drży.

„A jak nas pan Jezus obdarzy dziatkami,
„Będą takie ładne, jako i my sami.
„Raz, dwa, trzy, cztery!“

Widzę siebie w słonecznym pokoiku. Zosia, moja żona, siedzi z robótką jakąś przy stole. Ja wsunięty w wygodny fotel, paląc papierosa, patrzę na dwa moje szkraby. Jeden, ten mniejszy, leży w wózeczku i próbuje różowemi, pulchnemi „nuziami“ dotknąć czoła. Drugi, starszy, 3-letni, stara się zbadać zawartość, wypchanego trocinami, pajaca. — Z ślicznej zadumy wyrywa mię rozkaz kompanijnego:

„Zaprzestać śpiewu! — Kolumna czwórkowa w prawo!...“

Ja machinalnie krzyczę:

„Czwórki w prawo... zwrot!“

Na co robiono spisy żywności?

Wiadomo Wam wszystkim, łaskawi Czytelnicy, że Anglia w wojnie dzisiejszej postanowiła ogłodzić Prusy i Austryę, nie pozwalając na przewóz żadnych środków żywności z poza Europy. Może to uczynić, bo dotąd jest wszechwładną panią mórz. a jeszcze przy pomocy floty francuskiej tem łatwiej jej nie puścić ani jednego okrętu, naładowanego zbożem dla tych państw.

Wiadomo Wam również, że Niemcy i Austrya nie produkują tyle zbóż, aby pokryć swoje zapotrzebowanie, ale dosyć jeszcze rok rocznie zakupują w Rumunii, na Bałkanie, w Rosyi, a przedewszystkiem w Ameryce, skąd sprowadza się pszenicę, kukurudzę i tłuszcze. Dzisiaj jest to rzeczą niemożliwą z jednej strony z powodu zatrzymania dowozów przez Anglię i Francyę, a z drugiej strony Rosya nic nam przecież nie da, zaś Rumunia myśli przedewszystkiem o sobie, jak również Włochy.

Wobec takiego stanu rzeczy było koniecznem, abyśmy tak zaczęli gospodarować naszymi zapasami, aby nam takowe wystarczyły aż do nowych zbiorów bez sprowadzania z krajów innych. Aby temu zadaniu podołać, musiało się przedewszystkiem ograniczyć użycie zboża. Ograniczono też to użycie, niepozwalając niem wypasać inwentarza, ale ponieważ już upłynął spory kęs czasu od żniw, gdzie używano zboża bez wszelkich zastrzeżeń, wyłoniła się dalej konieczność ograniczenia używania zboża i przez ludzi, tak, aby wystarczyło tegoż i na wyżywienie ludzi i na obsiew pól. Aby zaś ustalić ilość ziarna, jaka może przypaść na jednego człowieka, konieczną

było rzeczą przedewszystkiem przekonać się, jakie są jeszcze zapasy w państwie i jak one są rozmieszczone w poszczególnych krajach i powiatach.

Dlatego to przeprowadzono ścisły spis tak paszy, jak środków żywności w Austryi i na Węgrzech. To samo już wcześnie uczyniono w Niemczech Na podstawie zaś tego spisu wyznaczono ilość mąki i siana miesięcznie na głowę i obecnie Anglia może sobie nie puszczać zboża do nas, to nas już nie wygłodzi. Na podstawie tych spisów, rząd będzie kierował sprzedażą produktów rolnych z tych miejscowości, gdzie ich jest nadmiar do miejscowości potrzebujących i odwrotnie nie pozwoli na wywóz z tych okolic, gdzie są braki. Płonne więc i zupełnie nieuzasadnione były obawy ludzi z powodu spisów, bo nikomu rząd nic nie zabierze.

Każdy będzie mógł swobodnie sprzedać nadmiar tego co posiada drugiemu, tylko nad tą sprzedażą będzie czuwał rząd i nie pozwoli na to, aby jedni nagromadzili ogromne zapasy, a drudzy z głodu poumierali. To było najważniejszą przyczyną spisów, a poza tem, dzisiaj już nie będą mogli rozmaici spekulanci śrubować cen, bo i tak już dosyć zrobili ku ogólnej szkodzie obywateli. Cen takich, jak dzisiaj, nikt na pewno nie pamięta. Wobec takiego stanu rzeczy, źle robili ci, którzy zapasy chcieli zataić, bo dzisiaj każdy, kto jest dobrym obywatelem, powinien w tym kierunku państwu pomagać. Nasi najbliżsi biją się w rowach strzeleckich, giną i cierpią napewne daleko więcej od nas, którzy obecnie musimy zjadać trochę mniej chleba i nie z najładniejszej mąki. O tem również nie wolno nam zapominać, aby chętnie znosić tę małą niedogodność dla dobra nas wszystkich.

Jak już wspomnieliśmy, rząd nie tylko nikomu nic nie zabierze, ale na podstawie poczynionych spisów jest jego troską uprawa i obsiew pól i w tym kierunku przyjdzie rolnikom z pomocą, aby ziemia nasza wydała nam tyle zboża i innych płodów, aby i w przyszłym roku zapas na wyżywienie ludności wystarczył. Nie znaczy to, że wojna musi jeszcze trwać rok jeden, jest to raczej zabezpieczeniem się, aby chytra Anglia wojny nie przeciągła, coby na pewne uczyniła, gdyby przyszła do przekonania, że to, co się teraz nie udało, uda się w roku następnym. Wychodząc z tego założenia będzie się rząd starał obsadzić i obsiać każdy kawałeczek ziemi, który się pod uprawę nadaje, lub urządzić odpowiednie łąki i pastwiska.

W tym kierunku odnośnie do naszego kraju czyni się już od dawna obrachunki, tak co do brakujących narzędzi rolniczych, jak inwentarza i zboża potrzebnego do obsiania pól naszych. Trudności w tym kierunku są również wielkie, dlatego też my sami powinniśmy tę pracę ułatwić, tem bardziej, że sami na tem najlepiej wyjdziemy.

Pracy tej nie ma już czasu odwlekać, ale należy się do niej zabrać i to bardzo szybko, bo wiosna na karku. Cóż my możemy zrobić? Możemy i to bardzo dużo. Wójci poszczególnych gmin powinni się naradzić z gospodarzami, nad potrzebami do uprawy roli. Jakie są potrzebne narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, zboża i pasze, a następnie, czy robotnik miejscowy wystarczy, czy nie, czy jest dosyć inwentarza żywego, a więc koni i wołów i kto tudzież ile nabyłby tychże. Ministerstwo zakupuje dla Galicyi konie i woły i będzie je rolnikom sprzedawać, tylko trzeba to zapotrzebowanie zgłosić i to jak najprędzej, najlepiej wprost do Starostwa. Bardzo byłoby pożądaną rzeczą, aby szczególniej na woły było jak najwięcej zgłoszeń. Bo chociaż tutaj na Podhalu w niektórych miejscowościach koniecznie jest koń potrzebny, to jednak jest tu koni podostatkiem, a chów wołów prawie że nie istnieje. Jest to rzeczą złą, bo pamiętajmy, że koń jest złodziejem w gospodarstwie, z wołu i pożytek większy i lepiej go można spieniężyć, szczególniej w tych czasach.

Kto wie, czyby nie było rzeczą wskazaną, aby rząd obecnie wypożyczał rolnikom woły z tem, że w jesieni i w zimie po robotach odbierze je nazad, płacąc za nadwyżkę wagi bydlęcia, ceny obowiązujące W ten sposób może prędzej niejednegoby nakłoniono do wzięcia wołów, a również i nasze hale na wzgórzach możnaby wykorzystać, oddając odpowiednią ilość sztuk bydła w lecie na paszę, także może na tych samych warunkach, co do roboty.

Jak już wyżej wspomniałem, pracę obsiewu ról ułatwimy przez takie spisy bardzo, byle one były jak najdokładniejsze i cyframi podawały tak ilość, nawozów, jak też i zboża, które należy zakupić, tudzież narzędzi rolniczych, jak i robotnika, którego ewentualnie należałoby sprowadzić.

Spisy takie, ile możności jak najrychlej najlepiej przesłać Zarządowi powiatowemu Kółek rolniczych w Nowym Targu, a tenże odda je dalej Starostwu i czynnikom miarodajnym.

Odnośnie do nawozów sztucznych, to te żużle nabywać można Towarzystwie Rolniczem w Nowym Targu. Najlepiej aby gminy zbierały zamówienia na całe wagony, tudzież potrzebną gotówkę na zakupno i wręczały takową wraz z zamówieniem w Tow. rolniczem, bo dziś wszystko trzeba płacić gotówką, a spieszyć się trzeba bardzo, bo i w sprowadzaniu jest bardzo wielka trudność. Kto się spóźni, może nic nie otrzymać, sami zaś wiecie, że u nas żużel jest koniecznie potrzebny.

Saletry tego roku nie dostanie, a natomiast można otrzymać kainit i sól potasową. Koniczu rosyjskiego również nie będzie i przestrzegamy przed zakupnem tego nasienia u niepewnych handlarzy. Lnu nie otrzymamy, bo jako roślina przemysłowa, nie wchodzi w zakres roślin ani pastewnych, ani zbóż

Cóż my tu mamy na Podhalu siać i sadzić? Tam, gdzie tylko jest odpowiedni kawałek ziemi, powinno się wszystko zasadzić ziemniakami, obsiać jak najwięcej jęczmieniem, owsem i jarem żytem. Jarą pszenicę tylko w bardzo niewielu miejscach można próbować siać. Nie marnujmy dziś ziarna na wysiewanie tegoż na nieużytkach, tam gdzie owiesek po korzeniu odrazu się grabi, bo go inaczej zebrać nie można, tak mały, szkoda ziarna. Dbajmy więcej o pastwiska i łąki, które można bardzo dobrze obsiać włoskim rajgrasem bo wprawdzie może w zimie wymarznąć, ale już w czerwcu tego roku będziemy kosić z niego siano, dobre, wysokie na łokieć. Dobrze również podsiać nim przepadłe konicze. — Karpieli, marchwi, grochu i kapusty powinniśmy nasadzić jak najwięcej. Pewno nie wiecie, że dzisiaj 100 kg. kapusty kiszonej kosztuje 52 K., marchwi 40 K.

Rząd o narzędzia rolnicze, zboże do siewu i inwentarz będzie się sam starał, i nie otrzymamy tegoż darmo, za to trzeba będzie zapłacić z wyjątkiem może najbiedniejszych, ale mieć wszystko będziemy, a to dzisiaj najwięcej znaczy.

Zaprzestańmy dziś sporów i kłótni, niechaj gromada cała stanie jak jeden człowiek, niech nie krzywdzi jeden drugiego, ale pomagajmy sobie wszystkimi siłami, tego wymaga od nas obecna bowiem chwila, wtedy będziemy niewzruszonymi jak mur, a tego nam dziś potrzeba.

L. Czech

Nadesłane.

Ogłoszenie.

W piątek dnia 26 marca 1915 o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym w Czarnym Dunajcu

XI Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego stow. zarej. z ogr. poręką, z następującym

porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1914;
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
3. Rozdział czystego zysku;
4. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej;
5. Wybór Komisyi Rewizyjnej;
6. Wnioski.

W braku kompletu odbędzie się Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 8 wieczorem.

Sekretarz: **Dr Stanisław Małeta.** Prezes: **Dr Jan Bednarski.**

KRONIKA.

Na Ratunek Narodu, w myśl odezwy X. Biskupa Sapiehy, odbyło się 14 marca przedstawienie, p. t. „Przysięga“ staraniem Towarzystwa „Teatr i chór ludowy“. Amatorzy zgrani ściągnęli liczną publiczność, nic dziwnego, że czysty dochód wynosi około 200 K.

Wielki Koncert odbędzie sie w sobotę dnia 20 b. m. w Nowym Targu w sali Sokoła na cele Czerwonego Krzyża i uchodźców galicyjskich.

Wybitne siły biorące udział w Koncercie są zachętą dla szerokiej Publiczności, która swem zjawieniem się poprze tak szlachetne cele.

Pożar w Poroninie. Znany sklep w Poroninie Emanuela Singera, będący tuż przy kościele, wśród gęstych zabudowań gospodarskich, sąsiadujący z pocztą i apteką spłonął z niewiadomych przyczyn w nocy z piątku na sobotę dnia 12 marca. Groźny żywioł ognisty byłby zniszczył całe tak zwane Bańkowki w Poroninie, gdyby nie nadludzki wysiłek straży ogniowej z Poronina i okolicy. Dzięki nadzwyczajnej odwadze i poświęceniu się straży, do której z braku mężczyzn kobiety także należały, ogień nie posunął się dalej. Niebezpieczeństwo wielkie groziło już kościołowi drewnianemu, skąd przezorny ks. proboszcz wyniósł już kosztowności i świętości, aby je uchronić przed pożarem. Również apteka i poczta były w niebezpieczeństwie.

Straty, spowodowane pożarem wynoszą do kilkadziesiąt tysięcy reńskich.

† Śmierć listonosza wiejskiego. Dnia 11 marca b. r. znaleziono w zamieci śnieżnej zwłoki Aleksandra Ciążczaka lat 50 liczącego wieśniaka z Ratułowa, którego zaskoczyła śmierć w drodze powrotnej z Czarnego Dunajca, dokąd był wysłany przez urząd gminny w Ratułowie po listy na pocztę. W tym czasie panowała w tej okolicy zawierucha śnieżna, której ofiarą padło życie ludzkie.

Nauka religii na Węgrzech. „Głos Narodu“ z d. 10/3. donosi, że dziennik urzędowy, ogłasza rozporządzenie węgierskiego ministerstwa oświaty, że odtąd nauka religi w szkołach ludowych i na kursach dopełniających ma się odbywać w języku ojczystym. Także sprawozdania roczne szkół ludowych w niemadziarskim języku wykładowym mają zawierać obok tekstu w języku madziarskim, tekst w języku ojczystym danego okręgu naukowego.

Ojciec i syn jako wrogowie. Na północnym placu boju wydarzył się wzruszający wypadek, jeden z tych, których tak wiele obecnie przeżywają Polacy, zmuszeni często staczać walki bratobójcze, służąc we wszystkich trzech wrogich sobie armiach.

Gdy oddział Legionistów wziął do niewoli kompanię żołnierzy rosyjskich, jeden z Legionistów poznał w brodatym „opołczencu“ czyli landszturmiście w płaszczu rosyjskiego sołdata swego rodzonego ojca, wieśniaka z Królestwa Polskiego, który niedawno został powołany do armii rosyjskiej, podczas gdy synowi udało się uciec do Galicyi i wstąpić do polskich Legionów. Jak niewiele brakowało, aby ten syn zabił ojca, lub ojciec zabił syna.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.